

BOGDAN ZEMANEK
ORCID: 0000-0002-7952-3378

MICHAŁ KLECZKOWSKI – KUZyna ŻYWOT PARALELNY¹

Przy cierpliwości, pracy i wytrwałości rzadko chybiam celu, jaki sobie zamierzam²

1. ŻYWOTY PARALELNE

W biografiach Michała Kleczkowskiego (1818–1886) i Cypriana Norwida (1821–1883), widać wyraźne podobieństwa, wynikające z ich pozycji rodzinno-społecznej, a przede wszystkim z miejsca i czasu, w którym się urodzili. Do późnej młodości są to „żywoty paralelne”, potem zaś kuzyni wybierają inne ścieżki życiowe, które ostatecznie jednemu przyniosą uznanie i szacunek za życia (i zapomnienie po śmierci), drugiemu zaś nędzę i śmierć w przytułku (i pamięć potomnych). Biografia Norwida jest już całkiem dobrze rozpoznana³, tymczasem historia jego kuzyna wciąż stanowi wyzwanie badawcze. Wierzę przy tym, że czytelnicy, przy wszystkich dzielących te historie różnicach, będą mogli uchwycić łączące je podobieństwa.

Od sławniejszego (obecnie) kuzyna Kleczkowski starszy był o lat trzy i o trzy lata go przeżył. Wcześniej jeszcze niż Norwid stracił rodziców – ojca, gdy miał

¹ Autor dziękuje Bibliotece Muzeum Czartoryskich za udostępnienie rękopisów wykorzystanych do pisania tej pracy.

² List M. Kleczkowskiego do Ludwika Bystrzonowskiego z 21 marca 1857, Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 6896.

³ Zob. Z. TROJANOWICZOWA i Z. DAMBEK przy współudziale J. CZARNOMORSKIEJ, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860; Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA przy współudziale M. PLUTY, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861-1883, Poznań 2007.

dwa lata⁴, a matkę, gdy trzy. Ojciec, Józef Adolf, w chwili ożenku miał 39 lat i był odznaczonym Virtuti Militari, ale wciąż był tylko podporucznikiem Korpusu Inwalidów; matka, Julia z Sobieskich, lat miała 33 i pozostawała na utrzymaniu rodziny. Późny wiek zawarcia małżeństwa pozwala sądzić, że żadne z rodziców nie było zamożne⁵, więc zapewne i majątku znacznego synowi nie pozostawili. Syn Józefa nie mógł liczyć na emeryturę po ojcu, gdyż przepisy nie przewidywały takich emerytur dla żon i dzieci oficerów Korpusu Inwalidów⁶.



Portret Michała Kleczkowskiego towarzyszący artykułowi: Pług A., *Michał Aleksander hr. Kleczkowski*, „Kłosa”, Warszawa 10.06.1886, s. 356; domena publiczna.

⁴ Józef Adolf Kleczkowski zmarł 2 lipca 1820 roku. *Rozkazy dzienne*, „Gazeta Warszawska”, nr 86, 17 lipca 1820, s. 1525

⁵ Inaczej mówiąc, żadne „nie było dobrą partią”, co niestety pozwala wnioskować, że panna Julia nie była też szczególnie urodziwa.

⁶ K. KRZYŻEWSKI, *Życie rodzin wojskowych podczas powstania listopadowego*, „Res Historica” 2015, t. 38, s. 108.

Brak informacji na temat jego dzieciństwa i młodości⁷, nie wiadomo, którzy krewni zajęli się małym Michałem, ani, gdzie chodził do szkoły. Czas, w którym i on i kuzyn Cyprian, trafili do szkół, przypadł na czas powstania i – w wyniku po-listopadowych represji, likwidację w Królestwie Kongresowym bardzo dobrego systemu nauczania, z Uniwersytetem Warszawskim na czele. Mimo to, Kleczkowski wykształcony był przyzwoicie, w szczególności językowo: mówił po polsku, rosyjsku, niemiecku, angielsku i francusku. W roku 1840 wyjechał do Francji, by nigdy już do Polski nie wrócić (spędził też jakiś czas w Anglii, o czym świadczą dokumenty emigracyjne). Norwid wyjechał dwa lata później i kuzyni spotkali się w 1842 roku w Dreźnie. Okres europejskich peregrynacji Kleczkowskiego był krótszy niż Norwida. W tym samym roku rozpoczął już studia języka chińskiego u Antoine’a Bazina⁸ w *École nationale des langues orientales vivantes*.

2. CHIŃSKĄ ŚCIEŻKĄ...

Wybór to stanowczo niecodzienny – chińskiego, w całej Europie, uczyła się podówczas garstka ludzi. We Francji istniała jedna katedra języka chińskiego (od 1814), w Wielkiej Brytanii katedry takie powstały dopiero w 1876 (Oxford) i 1888 (Cambridge). Skąd więc pomysł na takie niecodzienne studia? Gdyby Kleczkowski był Anglikiem lub Francuzem, to wybór kariery w koloniach, dla niezamożnego młodzieńca, który nie miał wiele do stracenia, a potencjalną karierę do zyskania, byłby dość typowy. Setki mu podobnych wyruszało za morza – gdzie większość umierała na febrę, ale garstka dorabiała się fortun. W roku 1842 Chiny były „na czasie” – dwa lata wcześniej Brytyjczycy wygrali I wojnę opiumową i musieli otworzyć pięciu portów dla handlu europejskiego; cesarstwo dynastii Qing, które dwa wieki skutecznie opierało się zakusom Europejczyków i narzucało im swoje warunki handlu, zostało zmuszone do ustępstw.

Jednak dla człowieka ze środkowej Europy, z kraju bez tradycji handlu transoceanicznego, wybór ten nie był aż tak typowy. Czynnikiem, który mógł pchnąć Kleczkowskiego w tym kierunku była jego pozycja imigranta. Jako lekarz czy prawnik musiałby konkurować z tysiącami innych lekarzy i prawników, lepiej ustosunkowanych i lepiej osadzonych we francuskim społeczeństwie. W „niszo-

⁷ A. PŁUG, *Michał Aleksander hr. Kleczkowski*, „Kłosy”, 1886, nr z 10 czerwca, s. 356.

⁸ Antoine-Pierre-Louis Bazin (1799-1863) francuski sinolog, od 1840 roku profesor chińskiego w *École nationale des langues orientales vivantes*. Autor m.in. gramatyki chińskiej i wielu przekładów klasycznej literatury chińskiej.

wym” kierunku potencjalna konkurencja była mniejsza, biorąc pod uwagę wspomniane ryzyko i brak aktywnej polityki francuskiej w stosunku do Chin.

Na decyzję mogła też wpłynąć polityka księcia Adama Czartoryskiego, który wspierał kształcenie młodych polskich imigrantów w kierunkach, które uważał za potrzebne dla przyszłego państwa polskiego. Tłumacz języka chińskiego we francuskiej dyplomacji mógł być potencjalnie interesującym kontaktem dla Hotelu Lambert, a sieć kontaktów Czartoryskich sięgnęłaby daleko na wschód. O dość zażyłych kontaktach między Kleczkowskim a rodziną Czartoryskich świadczy serdeczny ton listów, w których zwraca się on do syna księcia Adama per „Kochany Władysławie”.

Studia ukończył Kleczkowski w terminie i zaraz po nich, w roku 1847, wyjechał jako tłumacz do Chin. Posadę dostał dzięki temu, że deputowany parlamentu francuskiego, Desmousseaux de Givré⁹, przedstawił go ministrowi spraw zagranicznych, François Guizot¹⁰, co wskazuje, że Kleczkowski umiał poszukiwać i wykorzystywać kontakty, które takie możliwości zapewniały (o pomocy ze strony barona de Givre wspomina też w liście do W. Czartoryskiego¹¹). Niemniej, protekcja mogła mu dać co najwyżej punkt zaczepienia, nie zaś zapewnić stałe zatrudnienie – niezamożny imigrant aż takiego wsparcia nie miał. Swą opinię o protekcji wyraził zresztą dość dobitnie w liście do Ludwika Bystrzonowskiego: „...nie przywiązuję ja tak wielkiej wagi do wszelkiego rodzaju protekcji. Osoba, o której mi pułkownik [tj. Bystrzonowski – przyp. B.Z.] pisze, nie może mi odmówić ani zdolności, ani pracy, ani zaprzec zasług, jakie już oddałem i jakich ja tutaj dawać nie przestaję [...] To co jestem, winienem li tylko samemu sobie; mojej pracy. Zacząłem mą karierę bez protekcji – nie sądzę, by protekcja była niezbędną.”¹² Niewątpliwie przebija z tego fragmentu, podobnie jak z wcze-

⁹ Bernard Jean Erhard Desmousseaux de Givré (1794-1854), polityk i dyplomata francuski, sekretarz poselstw w Londynie i Rzymie, deputowany do parlamentu z okręgu Eure-et-Loir.

¹⁰ François Guizot (1787-1874) francuski historyk i polityk, od 1820 profesor historii na Sorbonie, od 1830 deputowany; minister oświaty (1832-1837), następnie ambasador w Londynie (1839), minister spraw zagranicznych (1840) i premier (1847-48); autor m.in. *Cours d'histoire moderne* (6 tomów), *Histoire de la civilisation en France* (4 t.), *Histoire de la civilisation d'Angleterre* (2 t.). M. BASTID-BRUGUIÈRE, *L'origine polonaise de l'enseignement universitaire du chinois moderne en Europe: Michel Alexandre Kleczkowski (1818-1886)*, w: *Ex Oriente lux: księga pamiątkowa dla Romana Sławińskiego*, red. H. Baszak-Jaroń, Krakowskie Tow. Edukacyjne, Kraków 2005, s. 8; A. PŁUG, *Michał Aleksander hr. Kleczkowski*, wspomina też o wsparciu ze strony Czartoryskich.

¹¹ List M. Kleczkowskiego do Władysława Czartoryskiego z 2 lutego 1853, Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 7230.

¹² List M. Kleczkowskiego do Ludwika Bystrzonowskiego z 21 marca 1857, Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 6896.

śniejszego, którego użyłem jako motto do tego artykułu, przeświadczenie Kleczkowskiego o własnej wartości; nadto też młodszy wciąż rangą dyplomata przypisywał sobie zasługi, nie doceniając innych czynników, które na jego zatrudnienie wpływały. Wreszcie, mamy tu do czynienia z budowaniem własnej legendy, elementem autokreacji.

Umiał bowiem Kleczkowski prosić o przysługi, ale znał ich ograniczenia. W liście z 10 maja 1854 roku zwracając się do ks. Władysława Czartoryskiego z prośbą, by zechciał polecić p. Kościłowskiego jako tłumacza do służby francuskiej, w czasie toczącej się właśnie wojny krymskiej, tłumaczy, że uczyniłby to sam ustnie i osobiście, ale pisemnie mu nie wolno; nie chce też obrazić szczerze mu życzliwego Drouyn de Lhuys'a¹³, który, jeśli ma usłyszeć jego nazwisko, to tylko „przyczepione do jakiejś zasługi urzędowej oddanej już w Chinach”. List ten świadczy o tym, że Kleczkowski umiał się rewanżować (w tym przypadku: Kościłowskiemu), ale pośrednio również, że pisał prawdę o swej pracowitości i wytrwałości. Kościłowskiemu zawdzięczał bowiem poprawę swego rosyjskiego, którego „mocno zapomniał”¹⁴. Innymi słowy, tłumacz chińskiego, w czasie swych krótkich pobytów we Francji, dbał o podtrzymanie umiejętności konwersacji rosyjskiej – „stale podnosił swe kwalifikacje zawodowe”, mówiąc językiem dzisiejszych *curriculum vitae*. Umiejętności te miały mu się przydać kilka lat później, gdy – dzięki płynnej znajomości rosyjskiego – pozyskał przychylność carskich dyplomatów i zorganizował przesyłkę francuskiej poczty dyplomatycznej przez Rosję, szybszą drogą lądową, zamiast stosowanej do tej pory drogi morskiej¹⁵. *Nota bene*, uczył się też przez jakiś czas japońskiego – w ramach przygotowań do misji do tego kraju, której plan stworzył, ale na którą wysłano ostatecznie innego dyplomata¹⁶.

Element autokreacji widać w dość swobodnym stosunku Kleczkowskiego do swego statusu szlachcica. Szlachectwo miał oficjalnie potwierdzone¹⁷ i lubił je podkreślać (np. starannie opatrując swój papier listowy herbem Cholewa). Zawyżał też swój status, przypisując sobie tytuł hrabiowski i był znany jako *comte* Kleczkowski, co utrzymało się w późniejszych opisach jego działalności

¹³ Edouard Drouyn de Lhuys (1805-1881) – dyplomata francuski; ambasador w Holandii, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii, trzykrotny minister spraw zagranicznych (1848-49, 1852-55 i 1862-70).

¹⁴ List M. Kleczkowskiego do Władysława Czartoryskiego z 10 maja 1854, Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 7323.

¹⁵ M. BASTID-BRUGUIÈRE, *L'origine polonaise de l'enseignement universitaire*, s. 45-46.

¹⁶ Tamże, s. 39.

¹⁷ *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Drukarnia S. Orgelbranda, Warszawa 1851, s. 100.

(np. we wspomnianej pracy H. Cordiera¹⁸), a w oficjalnym akcie zgonu zapisany jest jako „Cholewa, comte de Kleczkow Kleczkowski, Michel Alexandre”¹⁹. Równocześnie, gdy starał się o obywatelstwo francuskie w czasach II Republiki, która zniosła tytuły szlacheckie, deklarował rezygnację ze statusu herbowego²⁰. Prawdziwy swój status budował na pracy tłumacza-dyplomaty.

Kleczkowski doskonale zrozumiał wyzwania swej epoki, działając w czasie, gdy tłumacze, zwłaszcza języków orientalnych, pełnili kluczową rolę w rozwoju europejskich kontaktów zagranicznych (i kolonializmu). W dzisiejszej erze powszechnej znajomości języków obcych trudno jest nam sobie wyobrazić sytuację, w której państwo pod karą śmierci zabrania nauczania cudzoziemców własnego języka – a taka właśnie była polityka Cesarstwa Chińskiego przez 200 lat. Bez własnych tłumaczy, przybywający z daleka kupcy i dyplomaci zderzali się z murem niezrozumienia²¹.

Właściwy czas i miejsce nie są jednak warunkami wystarczającymi. Bez zaangażowania i pilności, bez profesjonalizmu, Kleczkowski nie awansowałby tak regularnie. Mimo naturalizacji w 1850 r., jego pozycja, jako imigranta, zawsze była nieco słabsza. Marianne Bastid-Bruguère wspomina w swej pracy o problemach, jakie z racji pochodzenia spotykały Kleczkowskiego; na trudności sprawiane mu przez „pewną osobę” skarży się on sam w cytowanym liście do Bystrzonowskiego²². Owszem, czasem mógł liczyć na wsparcie ze strony polityków sympatyzujących z Polakami, jak Drouyn de Lhuys’a – ale już Édouard Thouvenel²³ pominął Kleczkowskiego, jako jedyne z sekretarzy wszystkich poselstw francuskich, w awansie na wyższe stanowisko. Ujął się wówczas za nim jego bezpośredni przełożony w Chinach, Alphonse de Bourboulon²⁴, który osobiście

¹⁸ H. CORDIER, *La politique coloniale de la France au début du second empire (Indo-Chine, 1852-1858) Chapitre XIX. Mission du Comte Kleczkowski (Suite)*, „T’oung Pao” 1910, t. 11, nr 5, s. 567-582.

¹⁹ Akt zgonu nr 352, 16 arrondissement, Paryż, z 16 marca 1886, wydany przez Mera Miasta Paryża.

²⁰ M. BASTID-BRUGUIÈRE, *L’origine polonaise de l’enseignement universitaire*, s. 35.

²¹ Interesujące studium tego tematu zob. R. A. ROLAND, *Interpreters as diplomats a diplomatic history of the role of interpreters in world politics*, Ottawa 2008.

²² Zapewne chodzi o ówczesnego p.o. posła w China, A. de Codrikę.

²³ Édouard Antoine de Thouvenel (1818-1866), dyplomata francuski, ambasador w Cesarstwie Otomańskim (1855-1860) i minister spraw zagranicznych (1860-1862).

²⁴ Alphonse de Bourboulon (1809-1881) – francuski dyplomata i podróżnik. Mianowany ambasadorem w Chinach, pierwotnie rezydował w Makau, następnie przeniósł się do Szanghaju (gdy tylko ustało zagrożenie ze strony powstania Taipingów – był zresztą jednym z pierwszych dyplomatów europejskich, który się z Taipingami bezpośrednio kontaktował). W 1860 przeniósł się do

znał Kleczkowskiego i jakość jego pracy. Poprzedni szef Kleczkowskiego, Charles de Montigny²⁵, też był z jego pracy zadowolony i nie szczędził mu pochwał. Z de Montignym przyszło zresztą Kleczkowskiemu przeżyć w 1849 roku napad piratów, który dzielnie razem odparli, przy okazji broniąc konwoju ośmiu żonek²⁶, a w 1851 wspólnie popłynęli do Korei, gdzie uzyskali zwolnienie z więzienia rozbitków z francuskiego statku wielorybniczego „Narval”, zaarrestowanych przez lokalne władze²⁷. W 1857 roku francuski konsul ufał Kleczkowskiemu wystarczająco, by powierzyć mu samodzielne dowództwo, gdy zaszła potrzeba interwencji w Wietnamie²⁸.

Raczej więc profesjonalizmowi i ciężkiej, systematycznej pracy zawdzięczał Kleczkowski swą karierę, która – co warto podkreślić – przetrwała cztery epoki francuskiej polityki, w tym trzy radykalne zwroty systemowe. Został tłumaczem za monarchii lipcowej (1830-48); obywatelstwo uzyskał za czasów II Republiki (1848-52); awans do korpusu dyplomatycznego w 1854 roku nastąpił już za II Cesarstwa (1852-70) – za którego też Kleczkowski osiągnął szczyt swej kariery w Chinach jako *chargé d'affaires* ambasady francuskiej, ale też został nagle z Chin odwołany. Nie zaszkodziło mu też nastanie III Republiki, bowiem w 1871 roku objął katedrę profesora języka chińskiego w *École nationale des langues orientales vivantes*, którą piastował do 1883 roku.

ustanowionej po II wojnie opiumowej ambasady w Pekinie (którą zorganizował, jako *chargé d'affaires*, Kleczkowski). Po skończeniu misji w Chinach, de Bourbolon wraz z żoną wrócili do Francji mało znaną zachodnim Europejczykom lądową drogą przez Syberię i Azję Środkową, a następnie napisali książkę o swoich podróżach.

²⁵ Charles de Montigny (1805-1868), dyplomata francuski. Uczestniczył w negocjacjach pierwszego traktatu między Francją a Chinami w 1844; w 1849 uzyskał zakup ziemi w Szanghaju pod eksterytorialną koncesję francuską. Konsul w Szanghaju do 1853 i następnie 1858-59; w 1857 podpisał traktat z Syjmem, ale podobne próby w Kambodży i Wietnamie mu się nie udały. W 1863 został konsulem w Tianjinie, którym był do śmierci.

²⁶ B. ZEMANEK, *Z ziemi chińskiej do polskiej. „Wiarus” ks. Prusinowskiego o Chinach, piratach i sinologach*, „Przegląd Orientalistyczny” 2018, nr 1-2 (265-266), s. 183-195.

²⁷ R. NEFF, *An Expedition to Korea to Rescue the Crew of The Narwal in April 1851*, „Transactions of the Royal Asiatic Society Korea Branch” 2008, t. 83, s. 27-72.

²⁸ H. CORDIER, *La politique coloniale de la France au début du second empire (Indo-Chine, 1852-1858) Chapitre XIX. Mission du Comte Kleczkowski (Suite)*.

3. INNA DROGA

Początkowo nader podobne biografie kuzynów w 1842 roku zaczynają się rozchodzić. Gdy Kleczkowski studiował w Paryżu, Norwid kontynuował swe europejskie peregrynacje, przerywane krótkimi dość okresami studiów we Florencji i Berlinie. Nie ukończył ich z oficjalnym dyplomem ani nie uzyskał w ich wyniku zatrudnienia.

Artysta, który nie posiada dostatecznego majątku własnego, ma i miał przed sobą trzy zasadniczo ścieżki: może zostać profesjonalistą-rzemieślnikiem, pracującym na zamówienie; znaleźć mecenasa, który zapewni mu środki do życia i uprawiania sztuki; lub – pracować zarobkowo, sztuką zajmując się „po godzinach”. Norwid, jak się zdaje, wybrał drogę czwartą, najbardziej ryzykowną – w pełni niezależnego artysty, w pełni autonomicznie decydującego, co i jak będzie tworzył. Nie sugeruję tu braku jego umiejętności – ale niechęć do tworzenia „na czyichś warunkach”. Nie udało mu się np. rozwinąć kariery ilustratora, co opisała Edyta Chlebowska²⁹. Warto przypomnieć, że wiek XIX to era wielkiego rozwoju tej gałęzi sztuki i bardziej wzięci rysownicy żyli z tworzenia ilustracji naprawdę dobrze – Achille Devéria w latach 30. XIX w. zarabiał dziennie tyle, ile robotnik przez miesiąc³⁰. Norwid naprawdę systematycznie zarabiał grafiką na życie tylko w czasie pobytu w Ameryce³¹. Pośrednią wskazówką dotyczącą tego, jak rzadko zajmował się tym we Francji, jest fakt, że brak jego nazwiska w trzynastotomowym słowniku grafików i rysowników, wydanym przez Henri Beraldiego w latach z 1885-1892³².

Norwid był bardzo dumny ze swego statusu „artysty”, co w pewnym stopniu legło u podstaw konfliktu między kuzynami z 1868 roku, gdy Kleczkowski zamówił u Norwida „miłe i przyjemne” obrazki do anonimowej sprzedaży. Kleczkowski najwyraźniej uznał, że zamawiając wykonanie określonej pracy ma prawo wskazać sposób wykonania i temat, innymi słowy potraktował Norwida jako rzemieślnika, który – wzburzony – podkreślił w odpowiedzi, że jest „artystą” właśnie³³. Tak pojmowany status artysty nie budził wielkiego szacunku Kleczkow-

²⁹ E. CHLEBOWSKA, *Norwid wobec ilustracji i sztuki ilustratorskiej*, „Sztuka Edycji” 2014, t. 5, nr 2, s. 39.

³⁰ S. BANN, *Achille Devéria and French Illustration in the Romantic Period*, „Print Quarterly” 2012, t. 29, nr 3, s. 288-297.

³¹ H. WIDACKA, *Grafika Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 3: 1985, s. 153-180.

³² H. BERALDI, *Les Graveurs du XIXe siècle: guide de l'amateur d'estampes modernes*, Librairie L. Conquet, Paris 1885.

³³ E. LJEWSKA, *Kuzynki Norwida: Euphemia Tudor Kleczkowska i Ketty Kleczkowska-Kierpatrick*, „Studia Norwidiana” 34: 2016, s. 169-185.

skiego, jeśli nie przynosił wymiernych korzyści i nie wiązał się ze zmianą statusu społecznego (jak u wspomnianego wyżej Devéria³⁴).

Kleczkowski nie był obojętny na sztukę, w przeciwnym razie nie zgromadziłby kolekcji pięknej chińskiej porcelany, której część wystawiana była zresztą w *Musée des Arts décoratifs*³⁵. Status profesjonalisty, rzemieślnika, wykonującego konkretną pracę na zamówienie, też nie był dla niego niczym obraźliwym – wprost przeciwnie, opierał się na nim cały jego etos życiowy, był powodem do dumy z rzetelnie wypełnionych obowiązków, czy to dyplomatycznych, czy później – nauczycielskich.

Norwid był dumny z dokonań Kleczkowskiego, ale chyba nie w pełni rozumiał, na czym polegała jego praca i z jakim wysiłkiem się wiązała. Kuzyni wyznawali, jak się zdaje, odmienne systemy wartości. Norwid hołdował ideałowi amatora (w oryginalnym tego słowa znaczeniu: „miłośnika”); człowieka wszechstronnego, osiemnastowiecznego *dilettante*. Taki charakter mają jego notatki etnohistoryczne i językowe; taki charakter ma szeroka, historiograficzna wizja *Albumu Orbis*. Kleczkowski był specjalistą i profesjonalistą. Norwid – jak sam pisał – znał dwanaście języków, ale bez odpowiedzi pozostanie pytanie ile z nich naprawdę dobrze³⁶. Kleczkowski znał kilka, za to w stopniu pozwalającym na samodzielne prowadzenie negocjacji politycznych na najwyższym poziomie.

Gdy weźmie się pod uwagę wysiłek, jaki Kleczkowski włożył w dojście do swojej pozycji i jego delikatną pozycję imigranta wśród niechętnych mu francuskich dyplomatów, łatwo zrozumieć, dlaczego tak ostro zareagował, gdy Norwid zaproponował mu udział w „interesie” pułkownika Falkowskiego. Dla naiwnego finansowo Norwida była to szansa pozbycia się za jednym zamachem pieniężnych trosk. Dla Kleczkowskiego próba pośrednictwa w sprzedaży za zawyżoną ceną budynku dla japońskiego przedstawicielstwa groziła utratą wszystkiego, na co 25 lat ciężko pracował: pensji, stanowiska zawodowego i statusu związanego z przynależnością do korpusu dyplomatów; potencjalny skandal zapewne uniemożliwiłby mu uzyskanie innej, równie dobrze płatnej i równie prestiżowej pracy. Wreszcie, dla człowieka, który spędził życie na budowaniu kontaktów z przedsta-

³⁴ Interesującym przyczynkiem do biografii Kleczkowskiego i poznania świata, w jakim się obracał, jest fakt, że syn Achille’a, Gabriel, był następcą Kleczkowskiego jako tłumacza w Pekinie i jako profesora języka chińskiego w Paryżu. Zob. H. CORDIER, *Gabriel Devéria*, „T’oung Pao” 1899, t. 10, nr 5, s. 481-486.

³⁵ *Moniteur des Paris*, „Gazette nationale ou le Moniteur universel”, 1884, numer z 25 stycznia, s. 218.

³⁶ Błędy w tłumaczeniach w *Notatkach Etnohistorycznych* wskazują, że np. angielskiego nie znał w pełni biegle.

wicielami bardzo obcych narodów, pomysł ten musiał być w najwyższym stopniu niestosowny. Zapewne wystarczająco napatrzył się na Dalekim Wschodzie rozmaitych nieuczciwości, pewnie też niejednej padł ofiarą, gdy „przedsiębiorczy” hochsztapler sprzedał mu coś za dziesięciokrotnie zawyżoną cenę. Plan Falkowskiego odczytał zapewne – nieważne czy słusznie czy nie – jako propozycję zniesienia się do poziomu takiego właśnie niegodnego zachowania. Pomysł, że miałby oszukiwać przybywające w dobrej wierze poselstwo Japonii, kraju, z którym plan nawiązania stosunków dyplomatycznych sam opracował, musiał być dla niego w najwyższym stopniu obraźliwy, o czym zresztą poinformował Norwida w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości³⁷.

4. GDY NIE WIADOMO O CO CHODZI....

Dotychczasowi biografowie poety przedstawiali Norwidowego kuzyna-dyplomata w dość nieprzychylnym świetle. J. W. Gomulicki w poświęconej mu nocie sugeruje wyraźnie, że Kleczkowski traktował Norwida bardzo instrumentalnie, utrzymując z nim kontakty, dopóki widział w tym osobistą korzyść, a gdy już zyskał wysoką pozycję i „liczne i ważne stosunki towarzyskie [Norwida] nie były mu już potrzebne” *de facto* zerwał z nim stosunki. Pomoc, w postaci „mizernej pensyjki (50 franków)” kwituje Gomulicki sugestią o rzekomym pragnieniu Kleczkowskiego „by mieć z jego [tj. Norwida] strony spokój” (PWsz XI, 377). Konsekwencją i ostatecznym efektem tego nastawienia kuzyna miało być umieszczenie Norwida w przytułku, gdzie ów zmarł w nędzy i samotności.

Niewątpliwie, w odróżnieniu od kuzyna, Kleczkowski umiał (ale też tylko do pewnego stopnia) dbać o swoje pieniądze, czego ślady można znaleźć w zachowanych w Muzeum Czartoryskich listach. Przywoził z Chin podarki („cybuchy i laski bambusowe”) – ale i większe dobra. W roku 1853 „miał zaszczyt przesłać Księżnej [Annie Zofii Czartoryskiej – przypisek B.Z.] suknię, którą mógł odstąpić za 250 franków” – co było ceną sukni w Chinach, bez cła, którego nie zapłacił³⁸ (być może korzystając z bagażu dyplomatycznego). W kolejnej korespondencji wspomina o liście przedmiotów o łącznej wartości 1000 franków, którą księżna Czartoryska miała przejrzeć i zdecydować o nabyciu – jeśli kupowałaby wszystkie, łącznie ze wspomnianą suknią, winna wystawić czek na 1250 franków. Rów-

³⁷ Zob. Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA przy współudziale M. PLUTY, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II, s. 292-294.

³⁸ List M. Kleczkowskiego do Anny Czartoryskiej z 28 kwietnia 1853, Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 6667.

nocześnie zaś zawiadamia o rezygnacji z ówczesnie zajmowanego mieszkania i prosi księżną, by nie informowała „ani rodaków ani cudzoziemców” o tym fakcie³⁹. Może to wskazywać na kłopoty finansowe Kleczkowskiego, które wymusiły opuszczenie mieszkania, a o których nie chciał by wiadziiano. Prosił też, by czek był wystawiony nie-imiennie; taka forma ułatwiłaby mu przekazanie go dalej, być może na spłatę jakiejś wierzytelności.

Pozostaje do zbadania, do jakiego stopnia świadectwem finansowej zapobiegliwości było małżeństwo Kleczkowskiego z dziedziczką „lodowej fortuny”, Euphemią (Effie) Tudor. Z jednej strony była to na owe czasy dość typowa sytuacja – europejski hrabia, dyplomata, żeniący się z Amerykanką z pieniędzmi. Z drugiej strony, jak wskazuje Elżbieta Lijewska, małżeństwo to było raczej szczęśliwe⁴⁰. Małżonkowie zbudowali, najprawdopodobniej za pieniądze żony, piękną willę w Dinant; co interesujące, to po śmierci Kleczkowskiego, pozostała ona własnością Effie, a po jej śmierci przeszła „po kądzieli” w posiadanie drugiej córki, Éléonory. Ówczesne francuskie prawo spadkowe przewidywało równy podział majątku między spadkobierców – fakt, że w tym przypadku nastąpiło inaczej, sugeruje, że Euphemia zachowała kontrolę nad swymi pieniędzmi, być może poprzez instrumenty finansowe ulokowane poza Francją.

Sytuacja finansowa Kleczkowskiego nie wyglądała bowiem wcale aż dobrze jak się domyślali biografowie Norwida. Od początku swej pracy zarabiał nieźle – jego pierwotne uposażenie wynosiło 4000 franków rocznie, a w krótkim czasie zostało podwojone. Jak jednak zauważa M. Bastid-Bruguière, w odróżnieniu od brytyjskiej, francuska misja w Chinach nie mogła liczyć na wsparcie społeczności kupieckiej, bo francuskich kupców w Szanghaju było bardzo niewiele. Montigny z Kleczkowskim musieli budować placówkę zdani na własne siły i ich koszty utrzymania były dużo wyższe niż ich brytyjskich kolegów – przez to wartość siły nabywczej uposażenia Kleczkowskiego była *de facto* czterokrotnie mniejsza. Ostatecznie z Chin wrócił z wielkimi długami (123 tys. franków!). Zapewne żył „ponad stan”, ponosząc, dla budowy kariery, zbyt duże „wydatki reprezentacyjne”⁴¹.

Gdyby Michał Kleczkowski miał pełną kontrolę nad pieniędzmi żony, mógłby ich użyć do pokrycia swych długów, najwyraźniej jednak nie mógł tego zrobić. Przypuszczalnym wytłumaczeniem może być odpowiednio skonstruowana inter-

³⁹ List M. Kleczkowskiego do Anny Czartoryskiej z 11 maja 1853, Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 7032 T. 3.

⁴⁰ E. LIJEWSKA, *Kuzynki Norwida: Euphemia Tudor Kleczkowska i Ketty Kleczkowska-Kierpatrick*.

⁴¹ M. BASTID-BRUGUIÈRE, *L'origine polonaise de l'enseignement universitaire*.

cyza, o którą mógł zadbać ojciec Euphemii, nadzwyczaj doświadczony businessman. Niewykluczone, że chęć uregulowania należności i – być może – nieobciążania nimi dziedziców, skłoniły Kleczkowskiego na trzy lata przed śmiercią do sprzedaży wspomnianej kolekcji chińskiej porcelany.

Fakt, że Kleczkowski miał długi, i to poważne, stawia w nowym świetle kwestię jego finansowej pomocy Norwidowi. Wiadomo, że przez sześć lub siedem lat (1859-1867) Kleczkowski wypłacał Norwidowi wspomnianą rentę w wysokości 50 franków miesięcznie. Autorki *Kalendarza* wspominają też kilkakrotnie o wyjazdach Norwida na leczenie i innych wydatkach, prawdopodobnie pokrywanych przez kuzyna⁴². Gdy Norwid ostatecznie trafi do Domu Św. Kazimierza, kuzyn przez sześć lat będzie opłacał jego pobyt, w tej samej wysokości, 50 franków za miesiąc. Łącznie więc Kleczkowski przez 12 lat wspierał regularnie swego kuzyna.

Jak duża i ważna była ta pomoc? Trudno realnie ocenić, m. in. dlatego, że trudno jest ocenić dochody artysty żyjącego z dorywczych prac, a zatem stopień, w jakim Norwid owej pomocy potrzebował. Patrząc z punktu widzenia Kleczkowskiego, założymy, że z początkiem lat 60. XIX wieku zarabiał on 8-10 tysięcy rocznie, wypłacane kuzynowi 600 franków to 6-7,5% uposażenia – odsetek wcale niemały⁴³. Należy też zapytać o siłę nabywczą owych 50 franków miesięcznie. W tych latach robotnik w Paryżu zarabiał dziennie 3 – 6 franków (75 – 150 franków miesięcznie)⁴⁴, za co utrzymywał czteroosobową rodzinę. Norwid nie miał nikogo na utrzymaniu, z drugiej zaś strony koszty życia samotnego człowieka są nieco wyższe niż członka rodziny. Można ostrożnie oszacować, że te 600 franków rocznie zapewniało mu podstawę egzystencji – na resztę musiał zarobić sam. Ile by te pieniądze nie były warte, z jednej strony były one dla Norwida ważne, zapewniając mu, jeśli nie wygodę, to choćby poczucie pewnej stabilizacji i bezpieczeństwa, z drugiej zaś strony stawiały go w pozycji zależności, co dla tak dumnego człowieka musiało być trudne do zniesienia. Dodatkowo, Norwid, sam szlachcic, podkreślający starożytność swojego rodu, wrażliwy na punkcie swojej pozycji społecznej, aspirował do wyższego statusu społecznego niż gwaran-

⁴² Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA przy współudziale M. PLUTY, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*.

⁴³ Półzartem mówiąc, gdyby zarabiał 12 tys. to oddawałby wymagane przez Koran 5% dochodów.

⁴⁴ L. DE RIETMATTEN, *Monnaies, salaires et prix à travers l'histoire*, „Journal de la société statistique de Paris” 1944, t. 85, s. 7-20.

towała mu renta, będąca odpowiednikiem rocznego uposażenia paryskiego służącego w 1878 roku⁴⁵.

Ostatecznym upokorzeniem, jakie miał „zgotować” bogaty Kleczkowski ubogiemu Norwidowi było umieszczenie tego ostatniego w przytułku. Jednak i tu sytuacja nie jest aż tak oczywista. Przede wszystkim, należałoby rozważyć zasadność użycia określenia „przytułek” w odniesieniu do Zakładu Św. Kazimierza. Jest ono zgodne z nazewnictwem z epoki i ze statutem samego Zakładu, który miał „zapewnić przytułek [...] sierotom [...] dawać pomieszczenie chorym i kalekom z weteranów wychodźstwa polskiego”⁴⁶; używają go to też biografowie Norwida, Mieczysław Inglot⁴⁷ czy Zbigniew Sudolski. Z drugiej strony, Jerzy Szczepański w swoim opracowaniu o Zakładzie wspomina, że z uzyskaniem statusu weterana i przyjęciem do Zakładu wiązał się, oprócz korzyści materialnych, także niejaki splendor, co nie pasuje zbyt do dzisiejszych konotacji słowa „przytułek”, podobnie jak fakt, że każdy pensjonariusz miał być osobiście przedstawiony przez księcia Czartoryskiego lub jego pełnomocnika⁴⁸, Mieszkańcy domu stanowili przekrój emigracji polskiej, nie wyłączając tzw. „wyższych sfer”. Jak skrupulatnie wylicza Szczepański, u Św. Kazimierza mieszkało m. in. trzech generałów (wśród nich Józef Wysocki), 20 pułkowników i majorów oraz 89 niższych rangą oficerów; trzech książąt (w tym Henryk Lanckoroński), ośmiu księży, 15 właścicieli ziemskich i obywateli (tj. właścicieli posiadłości miejskich), a także znaczna grupa przedstawicieli inteligencji jak profesor Aleksander Chodźko czy przyjaciel Norwida z Zakładu – Tomasz Olizarowski⁴⁹.

Pokoje dla weteranów było w Zakładzie dwadzieścia (od 1866 roku). Nie była to więc „masowa instytucja”, a pobyt w niej też nie był specjalnie tani – początkowo roczny koszt utrzymania wynosił 500 franków, później, w okresie gdy przebywał tam Norwid, wspomniane 600. Oczywiście, pensjonariusze byli zobowiązani do przestrzegania regulaminu, który m.in. przewidywał powrót przed godziną 22, wspólne posiłki o określonych porach, czy pozostawanie w trzeźwości. Dla indywidualisty pokroju Norwida, dyscyplina taka mogła być trudna, podobnie jak bycie skazanym na określone towarzystwo, którego nie mógł

⁴⁵ Ministère de l’agriculture et du commerce, Service de la statistique générale de France, *Annuaire statistique de la France*, Paris 1878, s. 388.

⁴⁶ J. SZCZEPAŃSKI, *Weterani powstań narodowych w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu*, Warszawa 2011, s. 22.

⁴⁷ *Cyprian Norwid*, red. M. Inglot, Warszawa 1991, Wyd. I, s. 197, seria: „Biblioteka Polonistyki”.

⁴⁸ J. SZCZEPAŃSKI, *Weterani powstań narodowych*, s. 22-23.

⁴⁹ Tamże, s. 36-39 i 51.

sobie sam wybierać. Wymogi powyższe nie odbiegały jednak znacząco od ówczesnych, albo i dzisiejszych, przepisów obowiązujących w pensjonatach lub domach opieki.

Pamiętać trzeba, że Norwid żył w czasach, w których tylko własny majątek lub rodzina były jedyną formą ubezpieczenia społecznego. Kto tego nie miał – umierał w slumsach. Państwo socjalne narodziło się we Francji dopiero po śmierci poety. Władze II Republiki i II Cesarstwa rutynowo marginalizowały problem tragicznych warunków bytowych ubogich warstw społeczeństwa, uznając, w tonie moralnej wyższości, że niewielkiej grupce „uczciwych ubogich”⁵⁰ – wdów, sierot i kalek, którzy bez swej winy stracili możliwość utrzymania – zapewnią byt tradycyjne instytucje charytatywne. Do tak konwencjonalnie pojmowanej dobroczynności, Kleczkowski, jak się zdaje, podejście miał równie konwencjonalne, dyktowane wymogami pozycji społecznej. Zachowane listy do księżnej Czartoryskiej wskazują, że prawdopodobnie co rok przekazywał niewielkie sumy na rzecz biednych, którymi opiekowała się księżna⁵¹; ta sama korespondencja wskazuje, że także Euphemia uczestniczyła w loteriach i kwestach organizowanych przez księżnę – wypełniając w ten sposób swój społeczny i towarzyski obowiązek. W tych samych kategoriach można rozpatrywać odmowę Kleczkowskiego pomocy Ludwikowi Norwidowi, który roztrwoniszszy majątek (swoją i żony) nie kwalifikował się do „uczciwych ubogich”, zasługujących na wsparcie.

Zgodnie z duchem dziewiętnastowiecznego kapitalizmu, zdawał się Kleczkowski cenić ludzi, którzy byli moralni i użyteczni. Zainicjował program szkolenia młodych tłumaczy w Chinach, ale nim został on zaaprobowany, w roku 1854 Kleczkowski sam, na własny koszt wysłał do Chin piętnastoletnią sierotę, Gabriela Lemaire’a⁵², którego potem uczył chińskiego i angielskiego w Szanghaju. W tych samych kategoriach można rozpatrywać wycofanie w 1867 roku renty dla

⁵⁰ Anglojęzyczne źródła posługują się zgrabnym terminem o wiktoriańskim rodowodzie: „deserving poor” – „biedni zasługujący na pomoc”, w odróżnieniu od biednych, którzy byli „winni sami sobie” i którzy za swoją biedę byli często penalizowani. C.D. O’SHEA, *Deserving poor*, w *Encyclopedia of world poverty*, red. M. Odekon, Calif 2006, s. 256-257.

⁵¹ List Kleczkowskiego do księżnej Czartoryskiej z 21 stycznia 1873 mówi o czeku na 200 franków (Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 7388); list z 16 grudnia 1876 o 100 frankach, tak samo list z 17 grudnia 1878; list z 21 grudnia 1879 o „skromnej sumie” (Muzeum Czartoryskich, rękopis sygn. 7465).

⁵² Victor-Gabriel Lemaire (1839-1907), sinolog i dyplomata francuski. Tłumacz w Szanghaju od 1855, potem w Kantonie, konsul w Fuzhou, Kantonie, Hongkongu i Kalkucie; 1883-1886 reprezentował Francję w Wietnamie, po krótkiej misji w Zanzibarze, był ambasadorem w Pekinie (1887-1893).

Norwida, nie ze złościwości, lecz dlatego, że przeznaczył te pieniądze dla dzieci zmarłego wtedy w Amoy (Xiamenie) innego swego kuzyna, Kornela Kleczkowskiego. Osierocony, szesnastoletni syna Kornela, Alfreda – podobnie jak Lemaire – należał do kategorii „uczciwych ubogich”. Rodzinne zobowiązania wobec kuzyna Cypriana i siostrzeńca Alfreda były podobne, ale osierocony chłopiec „wygrywał” konkurencję ze zdolnym do pracy dorosłym mężczyzną. Popularna w tym czasie filozofia utylitaryzmu mówiła, że pomoc winna być rodzajem społecznej inwestycji – kariery Lemaire’a i Alfreda Kleczkowskiego⁵³ zdawały się potwierdzać słuszność tych utylityrnych założeń.

Zapewne, mógł Kleczkowski pomóc więcej – pewnie w willi w Dinant znalazłby się jakiś pokój, gdzie Norwid mógłby zamieszkać, bez konieczności udawania się do Zakładu Św. Kazimierza. Z drugiej zaś strony, można brutalnie zapytać, czemu miałby to robić? Skoro on, startując z takiej samej, a może nawet gorszej niż Norwid pozycji⁵⁴, dzięki ciężkiej pracy osiągnął prestiżowe i lukratywne stanowiska, dlaczego miałby być odpowiedzialny za człowieka, który na skutek swojej finansowej niezaradności niczego się nie dorobił, a co miał, to stracił? Trzeba też pamiętać o możliwych charakterologicznych napięciach między kuzynami – Norwid charakter miał trudny, regularnie wchodził w konflikty z ludźmi, którzy mu pomagali. Może i pomoc Kleczkowskiego była „konwencjonalna”, ale jednak zapewnił on kuzynowi przyzwoitą opiekę. Ta praca to nie miejsce by przytaczać szczegóły analiz sytuacji ubogich mieszkańców dziewiętnastowiecznego Paryża (zainteresowanych odsyłam np. do pracy Ann-Louise Shapiro⁵⁵), ale nie będzie przesadą powiedzieć, że samodzielny, czysty pokój z trzema posiłkami dziennie był dla większości absolutnie nieosiągalnym luksusem.

5. PODSUMOWANIE

Nie ma żadnej wątpliwości, że stosunki między kuzynami były często napięte i burzliwe. Żaden nie należał do ludzi łatwych w obejściu. Wydaje się jednak, że dotychczasowe spojrzenie na postać Michała Kleczkowskiego – wyłącznie „z perspektywy Norwida” było zdecydowanie krzywdzące i – przede wszystkim – ahistoryczne. Przed stu pięćdziesięcioma laty lat o wielkości Norwida „jeszcze nie

⁵³ Alfred Kleczkowski (1851-1911?) służył jako konsul francuski, wpierrw w Quebecu, potem w Egipcie i w Urugwaju.

⁵⁴ Fakt, że Norwid przez pięć lat był w stanie podróżować po Europie, świadczy o posiadającym przezeń pierwotnie niewielkim majątku

⁵⁵ A.-L. SHAPIRO, *Housing the Poor of Paris, 1850-1902*, Wisconsin 1985.

wiedziano”, Paryż był pełen podobnych mu aspirujących artystów. Dziewiętnastowieczne społeczeństwo francuskie, wyznające idee liberalne i utylitarne ceniło tych, którzy własną pracą potrafili zajść wysoko, a tych, którym się nie powiodło, uważało za winnych samym sobie. Kariery Kleczkowskiego i Norwida egzemplifikowały obydwa te modele. Jakkolwiek konwencjonalne nie byłyby zachowania Kleczkowskiego, dla kuzyna Cypriana zrobił całkiem dużo – pomagał mu znacząco przez 12 lat, zapewnił godny byt na starość.

Sam zaś Michał Kleczkowski domaga się wręcz pełnej biografii – prezentowany szkic jest jej zapowiedzią. Ten emigrant, szlachecki rozbitek start miał trudny, atutów w ręce mało, ale te, które miał wykorzystał w pełni. Żył w czasach, gdy kształtowała się klasa zawodowych dyplomatów, przesyconych zawodowym *esprit de corps*, zawdzięczających kariery i pracę na placówkach profesjonalizmowi i umiejętnościom, nie zaś – jak to było wcześniej – statusowi arystokratów. Kleczkowski, choć swe szlachectwo podkreślał i „podkrecał”, był właśnie przedstawicielem tej nowej kategorii. Lojalny wobec swej nowej ojczyzny, budował jej pozycję w Chinach, równocześnie dbając o zapewnienie nowych, równie jak on profesjonalnych, kadr – co potem będzie kontynuował ucząc kolejne generacje jako profesor *École nationale des langues orientales vivantes*. Był człowiekiem swej epoki, ale epoka ta – wielkich przemian społecznych, „otwierania Chin”, kolonializmu i imperializmu – dawała wielkie szanse ludziom, którzy umieli je wykorzystać. Michał Kleczkowski niewątpliwie był jednym z nich.

BIBLIOGRAFIA

- BANN S., *Achille Devéria and French Illustration in the Romantic Period*, „Print Quarterly” 2012, t. 29, nr 3, s. 288-297.
- BASTID-BRUGIÈRE M., *L'origine polonaise de l'enseignement universitaire du chinois moderne en Europe: Michel Alexandre Kleczkowski (1818-1886)*, w: *Ex Oriente lux: księga pamiątkowa dla Romana Sławińskiego*, red. H. Baszak-Jaroń, Kraków 2005, s. 29-61.
- BERALDI H., *Les Graveurs du XIXe siècle: guide de l'amateur d'estampes modernes*, t. 1-13, Paris 1885-1892.
- CHLEBOWSKA E., *Norwid wobec ilustracji i sztuki ilustratorskiej*, „Sztuka Edycji” 2014, t. 5, nr 2, s. 39.
- CORDIER H., *Gabriel Devéria*, „T'oung Pao”, 1899, t. 10, nr 5, s. 481-486.
- CORDIER H., *La politique coloniale de la France au début du second empire (Indo-Chine, 1852-1858) Chapitre XIX. Mission du Comte Kleczkowski (Suite)*, „T'oung Pao”, 1910, t. 11, nr 5, s. 567-582.
- DE RIETMATTEN L., *Monnaies, salaires et prix à travers l'histoire*, „Journal de la société statistique de Paris”, 1944, t. 85, s. 7-20.
- INGLOT M., *Cyprian Norwid*, Warszawa 1991, Wydanie I, seria: „Biblioteka „Polonistyki”.

- KRZYŻEWSKI K., *Życie rodzin wojskowych podczas powstania listopadowego*, „Res Historica”, 2015, t. 38, s. 95.
- LJEWSKA E., *Kuzynki Norwida: Euphemia Tudor Kleczkowska i Ketty Kleczkowska-Kierkpatrick*, „Studia Norwidiana” 34: 2016, s. 169-185.
- Ministère de l’agriculture et du commerce, Service de la statistique générale de France, *Annuaire statistique de la France*, Paris 1878, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k5505170r>.
- Moniteur des Paris*, „Gazette nationale ou le Moniteur universel”, 1884, numer z 25 stycznia, s. 218.
- NEFF R., *An Expedition to Korea to Rescue the Crew of The Narwal in April 1851*, „Transactions of the Royal Asiatic Society Korea Branch” 2008, t. 83, s. 27-72.
- O’SHEA C.D., *Deserving poor*, w: *Encyclopedia of world poverty*, red. M. Odekon, California 2006.
- PLUG A., *Michał Aleksander hr. Kleczkowski*, „Kłosa”, 1886, nr z 10 czerwca, s. 356.
- ROLAND R.A., *Interpreters as diplomats a diplomatic history of the role of interpreters in world politics*, Ottawa 2008.
- SHAPIRO A.-L., *Housing the Poor of Paris, 1850-1902*, Wisconsin 1985.
- Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851.
- SUDOLSKI Z., *Norwid: opowieść biograficzna*, Ancher, Warszawa 2003.
- SZCZEPAŃSKI J., *Weterani powstań narodowych w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu*, Warszawa 2011.
- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z. przy współudziale J. CZARNOMORSKIEJ, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., LJEWSKA E. przy współudziale M. PLUTY., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*: t. II: 1861-1883, Poznań 2007.
- WIDACKA H., *Grafika Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 3: 1985, s. 153-180.
- ZEMANEK B., *Z ziemi chińskiej do polskiej*. „Wiarus” ks. Prusinowskiego o Chinach, piratach i sinologach., „Przegląd Orientalistyczny” 2018, nr 1-2 (265-266), s. 183-195.

MICHAŁ KLECZKOWSKI – KUZYNA ŻYWOT PARALELNY

Streszczenie

Michał Kleczkowski, kuzyn Cypriana Norwida, wybrał nietypową karierę sinologa. Jako zawodowy tłumacz i dyplomata w służbie francuskiej, osiągnął ostatecznie stanowisko *chargé d'affaires*, a po powrocie z długoletniej (1847-63) służby w Chinach – konsula generalnego ds Chin, a następnie profesora języka chińskiego w *École nationale des langues orientales vivantes*, którym był lat dwanaście. Reprezentował nowy typ dyplomaty-profesjonalisty, a choć korzystał ze wsparcia wpływowych osób, karierę zrobił głównie dzięki pracowitości i zaangażowaniu. Postawa profesjonalisty i prawdopodobnie dość konwencjonalna moralność powodowały napięcia w jego stosunkach z Norwidem, wyznającym nader odmienny ideał wolnego artysty, niegodzącego się na rzemieślniczą pracę na cudzych warunkach. Artykuł próbuje równoważyć dotąd negatywną ocenę postawy Kleczkowskiego wobec Norwida, wskazując na fakt, że kuzyn

poety wspierał go finansowo przez 12 lat, przeznaczając na to znaczący odsetek własnych dochodów; dyskutuje też kwestię statusu Domu Św. Kazimierza, jako godnej szacunku instytucji, zapewniającej swym podopiecznym stosunkowo godny byt, zwłaszcza w porównaniu z warunkami, na które skazani byli niemający wsparcia paryscy ubodzy. Tezy artykułu są ilustrowane korespondencją Kleczkowskiego zachowaną w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

Słowa kluczowe. Michał Kleczkowski; Norwid; Chiny; konsul.

MICHAŁ KLECZKOWSKI – THE PARALLEL LIFE OF NORWID’S COUSIN

Abstract

Cyprian Norwid’s cousin Michał Kleczkowski chose an untypical career of a sinologist. As a professional translator and diplomat in the French service, he was finally awarded the position of a chargé d’affaires, and after a long time spent in China (1847-63) he was made consul-general for Chinese affairs, eventually becoming professor of Chinese at the École nationale des langues orientales vivantes for a period of twelve years. He represented a new type of professional diplomat, and although he would receive support from influential figures, he owed his career mainly to diligence and engagement. His professionalism and probably rather conventional morality created tension in his relations with Norwid, who subscribed to a much different ideal of a free artist and would not accept technical work on conditions dictated by others. The article attempts to balance the so far negative assessment of Kleczkowski’s attitude to Norwid by indicating that the poet’s cousin supported Norwid financially for twelve years, passing to him a significant portion of his own income. Further, the article challenges the negative view of Œuvre de Saint-Casimir, showing that it was a respectable institution that granted its inhabitants relative dignity, especially in comparison with the conditions suffered by the Parisian poor who had no support. Theses formulated in the article are illustrated with passages from Kleczkowski’s correspondence, which is preserved in the Princes Czartoryski Museum in Kraków.

Translated by Grzegorz Czemieli

Key words: Michał Kleczkowski; Norwid; China; consul.

BOGDAN ZEMANEK – dr, pracownik Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizacja i zainteresowania: współczesne Chiny (kwestie etniczne), Tajwan i wymiana kulturowa między Chinami a Europą; email: bogdan.s.zemanek@uj.edu.pl.